

# Łukasz Jurek

Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu

## Repartycyjność endofamilijna jako narzędzie wpływu na poziom diety

**Streszczenie:** Celem artykułu jest przedstawienie repartycyjności endofamilijnej jako metody finansowania systemu emerytalnego. Koncepcja ta jest odpowiedzią na konieczność poszukiwania nowych rozwiązań w zakresie zabezpieczenia społecznego, rozwiązań gwarantujących z jednej strony sprawliwą dystrybucję dochodów, a z drugiej pozytywnie stymulujących postawy prokreacyjne społeczeństwa.

**Słowa kluczowe:** zabezpieczenie emerytalne, repartycyjność, poziom diety

### Wstęp

Przez większą część historii ludzkości kwestie ludnościowe nie wzbudzały większego zainteresowania naukowców. Wielkość populacji oraz jej wewnętrzna struktura pozostawały względnie stabilne, a zatem realne problemy badawcze w tym obszarze były ograniczone. Sytuacja zaczęła zmieniać się dopiero w XVIII w., kiedy to liczba ludności krajów europejskich zaczęła intensywnie rosnąć.

Szacuje się, że światowa populacja osiągnęła 1 miliard na początku XIX wieku. W tym samym czasie zaczęły pojawiać się pytania dotyczące przyczyn wzrostu populacji oraz granic tego wzrostu.

W 1798 r. T. R. Malthus (1798: 4) sformułował „Prawa ludności”, w których zwrócił uwagę na zależność między poziomem zasobów a wzrostem populacji. Z jego koncepcji wynika, że przyrost ludności, występujący w postępie geometrycznym, przewyższa przyrost środków spożycia, który dokonuje się w postępie arytmetycznym. Załóżmy hipotetycznie, że zasoby są nieograniczone i mamy

pod dostatkiem jedzenia, powierzchni mieszkalnej, ciepła. Wówczas ludzie zaczęli rozmnażać się w sposób nieograniczony, co spowoduje gwałtowny wzrost populacji. Oczywiście taka sytuacja jest jedynie teoretyczna, gdyż zasoby jak najbardziej są ograniczone. Populacja wzrasta zatem do momentu, aż trafi na barierę, którą tworzy (przede wszystkim) brak żywności. Powstaje przeludnienie — liczebność populacji jest zbyt duża w stosunku do możliwości jej utrzymania. Uruchamiane są wówczas naturalne regulatory, które A. Sauvy (1963: 61) określił jako „straszliwe trio”: głód, zaraza i wojny.

Teoria Malthusa wywarła olbrzymi wpływ na późniejszy rozwój doktryn naukowych i politycznych. Szeroko omawiana była w XIX i XX w. Czas ten to okres burzliwych przeobrażeń społecznych i gospodarczych. Dokonująca się rewolucja przemysłowa spowodowała podniesienie poziomu życia i, co za tym idzie, także wzrost liczby ludności. O ile na pierwszy miliard ludności trzeba było czekać wiele tysięcy lat, to drugi miliard pojawił się w 1930 r. po upływie 126 lat, trzeci w 1960 r. po upływie 30 lat, a czwarty w 1975 r. po upływie już tylko 15 lat. W pewnym okresie populacja światowa podwoiła się w ciągu zaledwie jednego pokolenia (35 lat). Prognozowano wówczas (za pomocą ekstrapolacji trendu) eksplozję demograficzną, która doprowadzić miała do katastroficznego przeludnienia. W odpowiedzi na te prognozy Klub Rzymski uznał w 1972 r. przeludnienie za priorytetowy problem światowy.

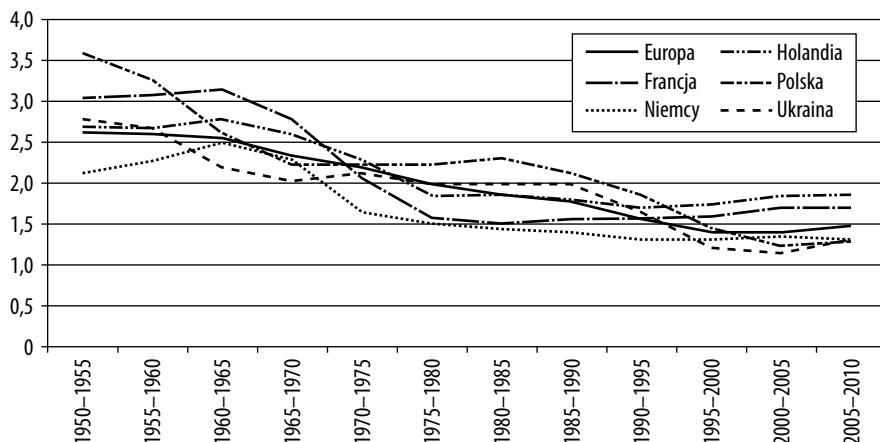
Obecnie wiadomo już, że apokaliptyczne wizje przeludnienia nie ziszcza się. Światowa populacja będzie rosła tylko do połowy XXI w. Osiągnie wówczas 9 miliardów i ustabilizuje się. Skąd to wiemy? Tłumaczy to teoria pierwszego przejścia demograficznego, zgodnie z którą stabilna populacja z wysoką liczbą urodzeń i zgonów przeobraża się wraz z rozwojem cywilizacyjnym w populację stabilną o niskim poziomie urodzeń i zgonów, a przejściu temu towarzyszy eksplozja demograficzna (intensywny wzrost liczby ludności).

Różne kraje w różnym czasie doświadczają przejścia demograficznego. W Europie Zachodniej proces ten rozpoczął się najwcześniej (pod koniec XVIII i na początku XIX wieku). Szybki przyrost liczby ludności umożliwił Europejczykom zaludnianie nowo odkrywanych i zdobywanych terenów na wszystkich niemalże kontynentach (głównie w Ameryce Północnej i Południowej, Australii i Azji). W późniejszym okresie przejście demograficzne rozpoczynało się w kolejnych, relatywnie coraz mniej rozwiniętych, regionach świata. Obecny wzrost globalnej populacji to zasługa w głównej mierze krajów Trzeciego Świata, które jako ostatnie doświadczają przejścia demograficznego.

Twórcy koncepcji pierwszego przejścia demograficznego założyli, że po zakończeniu tego procesu dzietność ukształtuje się na poziomie prostej zastępowalności pokoleń. Holenderscy demografowie D. van de Kaa i R. J. Lesthaeghe zauważyli jednak, że poczynawszy od lat 1960. dzietność w krajach wysoko rozwiniętych zaczęła spadać znacznie poniżej 2,1 dziecka na kobietę (por. rys. 1). Rozpoczęło się tym samym drugie przejście demograficzne (Kaa 1987: 1–59).

Współczesny paradoks demograficzny polega na negatywnej zależności pomiędzy poziomem dzietności a stopniem rozwoju społeczno-gospodarczego. Stanowi to oczywiste zaprzeczenie teorii Malthusa. Okazuje się bowiem, że im wyższy jest poziom życia populacji, tym niższy jest w niej poziom dzietności. Paradoksalnie te

populacje, które „stać” na posiadanie znacznej liczby dzieci, ograniczają dietność, podczas gdy populacje biedne i słabo rozwinięte mają bardzo dużo dzieci.



**Rysunek 1.** Poziom dietności w latach 1950–2010 (Europa, wybrane kraje)

Źródło: opracowanie własne na podstawie *World Population Prospects...* (2005)

Zawężona reprodukcja staje się współcześnie przyczyną nowych obaw i fobii. Dotychczasowy strach przed przeludnieniem zaczął zastępować strach przed depopulacją. W oparciu o prognozy demograficzne zaczęły pojawiać się nowe (apokaliptyczne) wizje dotyczące przyszłości krajów europejskich, demograficznie starych, wymierających, opanowanych przez imigrantów, tracących swoją kulturę i tożsamość. P. Buchanan (2005: 10) w swojej książce *Śmierć Zachodu* stwierdził na przykład, że „Zachód umiera. (...) [W]ięcej jest pogrzebów niż narodzin, więcej trumien aniżeli kołysek”. W. Laqueur w swojej książce *Ostatnie dni Europy. Epitafium dla Starego Kontynentu* (2008: 19) przestrzega przed „bezkrwawą inwazją imigrantów”. Zdaniem tego autora relatywnie wysoka dietność w krajach takich, jak Anglia czy Francja, nie jest zasługą działań polityki prorodzinnej państwa, lecz wynika z ponadnormatywnej dietności imigrantów, którzy (wychowani w odmiennych kulturach) wykazują wyższą skłonność do rodzenia dzieci niż rdzenni mieszkańcy krajów goszczących. Konsekwencją tego będzie zachwianie relacji ilościowych między tymi dwiema grupami (imigrantami i autochtonami) w następnych pokoleniach. Tak zwane „mniejszości narodowe” będą mniejszościami już tylko z nazwy, a rdzenna ludność zostanie zepchnięta na pozycję „obcych” we własnej ojczyźnie. Z kolei Ch. Godin (2004: 13) w swojej książce *Koniec ludzkości* wyliczył, że jeżeli współczynnik dietności utrzyma się na poziomie 1,4 dziecka na kobietę, to gatunek ludzki zaginie całkowicie około 2400 roku. „Nie jest to apokalipsa. Nasza planeta nie pęka jak orzech po wybuchu bomby atomowej. Nie, my umieramy za starości”.

Co spowodowało nagły i drastyczny spadek dietności? Czy można zmienić dominujące obecnie trendy w sferze dietności? Jakich narzędzi należy użyć, aby zapewnić chociażby prostą zastępowalność pokoleń w krajach europejskich? W prezentowanym tekście poszukiwane będą odpowiedzi na te właśnie pytania.

## Uwarunkowania poziomu dzietności

W okresie, kiedy nie znano metod i środków antykoncepcyjnych, przypadek, jako czynnik określający liczbę potomstwa w rodzinie, odgrywał dominującą rolę.

Począwszy od początku lat 1960. rozpoczął się okres rozwoju metod zapobiegania ciąży (tabletek antykoncepcyjnych, zabiegów aborcyjnych, środków wczesnoporonnych). Znajomość i upowszechnienie antykoncepcji spowodowały, że oddzielona została sfera kontaktów seksualnych od sfery prokreacji. Poszerzył się zakres potencjalnych decyzji dotyczących liczebności rodziny. Obecnie możemy przyjąć, że rodzina zyskała pełną kontrolę, zarówno nad liczebnością urodzeń, jak i nad ich rozkładem w czasie. Innymi słowy dzietność stała się efektem świadomych i racjonalnych decyzji; udział przypadku został praktycznie wyeliminowany (Becker 1990: 299).

Decyzje dotyczące liczby posiadanych dzieci są uwarunkowane szeroką gamą różnorodnych czynników, które podzielić można generalnie na trzy grupy: społeczno-kulturowe, polityczne i ekonomiczne.

Czynniki społeczno-kulturowe związane są z dominującymi wartościami, wzorami zachowań, preferencjami, rolami społecznymi, sankcjami i instytucjami. Okazuje się, że dokonujące się współcześnie przeobrażenia społeczne w sposób istotny wpływają na spadek poziomu dzietności. Związane jest to ze zwrotem ku wartościom postmaterialistycznym, indywidualizacją życia, postępującą laicyzacją, emancypacją kobiet, osłabieniem zaangażowania w tradycyjne role związane z małżeństwem i macierzyństwem.

Czynniki polityczne związane są z aktywnością państwa w zakresie polityki ludnościowej. Działalność podmiotów publicznych może mieć charakter bezpośredni (skierowany wprost na rodzinę) lub pośredni (skierowany na otoczenie rodziny). Bezpośrednie oddziaływanie na postawy prokreacyjne rodzin dokonuje się poprzez instrumenty administracyjno-prawne (normy prawne, dotyczące np. dostępności czy stopnia refundacji środków antykoncepcyjnych, przepisy regulujące kwestię aborcji), instrumenty socjalne (świadczenia, takie jak urlopy i zasiłki macierzyńskie) oraz instrumenty wychowawcze (kreowanie postaw i wartości, np. poprzez zabieganie o wyższy prestiż społeczny macierzyństwa). Pośrednie oddziaływanie związane jest natomiast z sytuacją mieszkaniową, sytuacją na rynku pracy, opieką instytucjonalną nad dzieckiem.

Władze większości państw zachodnich, w obliczu groźby demograficznego starzenia i depopulacji, deklarują szeroko zakrojone działania zmierzające do zwiększenia dzietności. Kreowana polityka pronatalistyczna (czy szerzej prorodzinna) skupiona jest jednak w głównej mierze wokół instrumentów bezpośredniego wpływu na postawy prokreacyjne. Wykorzystywane są przy tym w głównej mierze instrumenty bezpośrednie, w mniejszym zaś stopniu instrumenty pośrednie, chociaż efektywność tych drugich wydaje się znacznie wyższa. Taki stan rzeczy wynika oczywiście z faktu, że sterowanie decyzjami administracyjnymi jest dla władzy publicznej dużo łatwiejsze, aniżeli kompleksowe i systemowe kreowanie środowiska sprzyjającego zwiększaniu dzietności.

Czynniki ekonomiczne związane są z poziomem dochodów gospodarstw domowych oraz kosztem wychowania dziecka. Świadoma i racjonalna decyzja o posiadaniu potomstwa jest *de facto* wyborem ekonomicznym. Rodzina, analizując możli-

wość macierzyństwa, zestawia ze sobą — z jednej strony — indywidualne potrzeby, z drugiej natomiast — zasoby niezbędne do zaspokojenia tych potrzeb.

## Ekonomiczna teoria dzietności

Ekonomiczna teoria dzietności została zaprezentowana na początku lat 1960. przez G. S. Beckera (1990: 301). Zakłada ona, że dzieci stanowią trwałe dobra konsumpcyjne, których użyteczność jest konkurencyjna w stosunku do użyteczności innych dóbr (takich jak np. samochód czy mieszkanie). Teoria ta wprowadza ponadto kategorię „jakości dzieci”. Dzieci wyższej jakości to dzieci bardziej kosztowne. Wydając stałą kwotę na potomstwo, możemy zdecydować się na dużą liczbę dzieci niskiej jakości lub na małą liczbę dzieci wysokiej jakości. Poziom dzietności wyznaczony jest ogólnym popytem na dzieci, a popyt ten jest funkcją dochodu gospodarstw domowych, kosztów netto (cen) dzieci oraz gustów.

Gusty to inaczej preferencje. Nie mają one „ekonomicznej natury” (uwarunkowane są omawianymi wcześniej zjawiskami i procesami społecznymi). Dochód z kolei związany jest z popytem na dzieci w ten sposób, że jego wzrost prowadzi „do wzrostu zarówno liczby, jak i jakości potomstwa, choć «ilościowa» elastyczność powinna być nieduża w porównaniu z elastycznością «jakościową»” (Becker 1990: 302). Inaczej rzecz ujmując, im wyższy dochód uzyskują gospodarstwa domowe, tym więcej jest w nich wydawane na dzieci, z tym że znacznie więcej przeznaczane jest na podwyższenie jakości dzieci niż na zwiększenie ich liczby.

Określając koszt netto (cenę) dzieci, należy zaznaczyć, że wychowanie potomstwa wiąże się z pewnymi kosztami (pieniężnym i niepieniężnym), z drugiej jednak strony dzieci dostarczają rodzicom określonych korzyści. Koszt netto (cena) dzieci stanowi zatem różnicę między kosztami a zyskami z posiadania dzieci (Becker 1990: 303):

Koszt	Zysk
KND = (BW + UR)	– (BP + UD)

gdzie:

KND — koszt netto dzieci,

BW — bieżąca wartość wydatków ponoszonych na dzieci,

UR — skalkulowana wartość usług świadczonych przez rodziców,

BP — bieżąca wartość oczekiwanego przychodu pieniężnego z dzieci,

UD — skalkulowana wartość (oczekiwanych) usług świadczonych przez dzieci.

Dokonujące się współcześnie obniżenie poziomu dzietności można analizować w kategoriach spadku popytu na dzieci. Spadek ten spowodowany jest wzrostem kosztu netto (cen) dzieci, a zatem wzrostem kosztów wychowania oraz spadkiem korzyści z posiadania dzieci.

Wzrost kosztów wychowania dzieci wytłumaczyć można: (1) postępującym procesem urbanizacji oraz (2) wzrostem wykształcenia kobiet. Proces urbanizacji powodu-

je wzrost bieżących wydatków ponoszonych na dzieci określonej jakości. W dużych aglomeracjach miejskich cena powierzchni mieszkalnej, która musi być przeznaczona dla dziecka, jest znacznie wyższa niż na wsi. Droższe jest ponadto podstawowe wyżywienie, takie jak np. mleko czy warzywa. Wzrost wykształcenia kobiet powoduje z kolei, że wzrasta alternatywny koszt ich czasu. Matka opiekująca się dzieckiem ma świadomość utraty dochodów, które mogłaby uzyskać poświęcając ten czas na realizację zadań zawodowych.

Spadek zysków z posiadania dzieci tłumaczyć można (1) przeobrażeniami gospodarczymi oraz (2) rozwojem funkcji socjalnych państwa. Przeobrażenia gospodarcze (w sferze produkcji), polegające na zaniku przedsiębiorczości rodzinnej, obniżają wartość przychodu pieniężnego z dzieci. W epoce przedindustrialnej (a także później w gospodarstwach wiejskich) rodzina stanowiła swoiste mikroprzedsiębiorstwo, w którym każdy jej członek miał ściśle określone zadania. Dzieci, począwszy od najmłodszych lat, odgrywały tam istotną rolę. Synowie odpowiedzialni byli za realizację ciężkich robót fizycznych, córki zaś opiekowały się domem. Ich praca stanowiła wówczas realną wartość. Zapewniając sobie potomstwo, rodzice automatycznie zapewniali sobie siłę roboczą. Współcześnie tradycyjna funkcja ekonomiczna rodziny podupadła, przez co i wkład dzieci w funkcjonowanie gospodarstwa domowego został istotnie ograniczony.

Dawniej dzieci stanowiły pierwsze i najbardziej oczywiste zabezpieczenie na czas choroby czy starości. Poziom życia w okresie starości determinowany był przez zakres i jakość relacji wewnątrzrodzinnych. Zwiększenie liczby potomstwa zwiększało automatycznie prawdopodobieństwo, że rodzic nie pozostanie sam w czasie niedoli. Dzieci stanowiły swoistą inwestycję w przyszłość, były bowiem gwarantem wsparcia i opieki (pomocy materialnej, usług opiekuńczych). Wartość tych świadczeń miała kapitałne znaczenie, co w sposób istotny podnosiło oczekiwany zysk z posiadania dzieci.

Obecnie rola rodziny jako podmiotu zapewniającego bezpieczeństwo socjalne swoich członków zostaje systematycznie ograniczana. Jest to efekt rozbudowy funkcji socjalnych państwa opiekuńczego. Instytucje publiczne (takie jak powszechny system zabezpieczenia społecznego) przejmują zadania tradycyjnie przypisane rodzinie, przez co niejako zastępują obowiązki, które dotychczas wypełniane były przez członków rodziny.

## Zabezpieczenie emerytalne a poziom diety

Zdaniem T. Zielińskiego (1994: 28) „w filozofii kultury ścierają się od niepamiętnych czasów dwa przeciwstawne nurty, dwie z gruntu odmienne myśli, które ukazują w różnym świetle podstawowy problem występujący w życiu każdego człowieka: problem zabezpieczenia jednostki przed brakiem środków utrzymania w schyłkowym okresie egzystencji”. Te dwie opcje to indywidualna przeczekałość oraz solidarność społeczna. Indywidualna przeczekałość zakłada, że każdy człowiek sam powinien troszczyć się o zabezpieczenie swojego bytu na okres starości. Solidarność społeczna oznacza z kolei uspołecznienie tego ryzyka i sędowanie odpowiedzialności za los starca na całe społeczeństwo.

Koncepcja indywidualnej przezorności ugruntowana została w teorii klasycznej ekonomii liberalnej wywodzącej się od A. Smitha. Bazuje ona na przekonaniu, że ludzie zachowują się racjonalnie i w związku z tym są w stanie samodzielnie (w ramach własnej rodziny) zabezpieczać się na starość. Przekonanie to jest jednak obciążone pewnym mankamentem. Mianowicie, ludzie nie zawsze postępują racjonalnie. Racjonalność jest efektem powtarzalności procedur i uczenia się na błędach. W ten sposób ucierają się schematy i powstają wzory właściwego postępowania. W odniesieniu do tych decyzji, które podejmowane są rzadko, czy tylko raz w życiu, brak możliwości wypracowania racjonalnych decyzji i zachowań (Jurk 2009: 15). Inaczej mówiąc, gdybyśmy mieli okazję zestarzeć się kilka razy, to prawdopodobnie — za którymś razem — nauczylibyśmy się właściwie przygotowywać do starości. Każdy z nas zestarzeje się jednak tylko jeden raz. W tej sytuacji uzasadniona jest odgórna ingerencja państwa, polegająca na „przymuszaniu” obywateli do określonych (ogólnie uznanych za właściwe) zachowań związanych z zabezpieczeniem bytu na czas starości.

W ten sposób zrodziła się koncepcja powszechnego zabezpieczenia emerytalnego. Stworzony pod koniec XIX w. system (tzw. repartycyjny) funkcjonował na zasadach kontraktu międzypokoleniowego, w którym przedstawiciele pokolenia pracującego solidarnie zaspokajali potrzeby starszych generacji w nadziei, że — kiedy sami staną się starzy — kolejne pokolenie zaspokoi ich własne potrzeby. Rozwijaniu tej konstrukcji przyświecały szczytne cele socjalne, takie jak walka z ubóstwem wśród ludzi starych, zapobieganie ich wykluczeniu społecznemu czy zwiększanie spójności społecznej.

Mimo licznych zalet, repartycyjny system zabezpieczenia emerytalnego okazał się mieć również wiele wad. Najważniejsza z nich polegała na tym, że solidarne ponoszenie konsekwencji ryzyka starości przez społeczeństwo ogranicza indywidualną motywację, zmniejsza „siłę jednostkowego egoizmu” (Zieliński 1994: 20). Społeczne zabezpieczenie emerytalne stało się niejako substytutem funkcji zabezpieczającej realizowanej przez rodzinę. Wraz z rozwojem państwa opiekuńczego pojawiła się możliwość, aby zadania opiekunów rodzinnych scedować na instytucje publiczne. Ograniczyło to w rezultacie korzyści z posiadania dzieci. Skoro państwo wzięło na siebie obowiązek utrzymywania starców, to wychowywanie dzieci przestało mieć znamiona inwestycji w zabezpieczenie bytu na starość.

Już w 1848 r., w reakcji na rodzące się postulaty wprowadzenia powszechnego zabezpieczenia emerytalnego we Francji, raport Benita-d’Azy’ego przestrzegał przed groźbą moralną, polegającą na tym, że „robotnik ubezpieczony na wypadek jakiegokolwiek choroby i starości nie musiałby już szukać podobnych zabezpieczeń, zakładając rodzinę, i zamiast tego wołałby życie rozwiązać i rozpustne” (Bois 1996: 288). Tę groźbę moralną można interpretować jako pewną formę próżniactwa społecznego, które w długim okresie skutkuje spadkiem dzietności.

W realiach repartycyjnego zabezpieczenia emerytalnego opłaca się nie mieć dzieci, przez co zachowany zostaje relatywnie wysoki (nieobciążony kosztami związanymi z macierzyństwem i wychowaniem potomstwa) standard życia w czasie aktywności zawodowej, natomiast w okresie starości będzie się korzystać z owoców pracy dzieci innych osób. Teoria ekonomii uczy, że racjonalny człowiek (*homo oeconomicus*)

wykazuje naturalną skłonność do maksymalizacji indywidualnych korzyści. Skoro zatem oplaca się nie mieć dzieci, to oczywistym efektem upowszechnienia takiej postawy będzie spadek ogólnego poziomu dzietności. Można na tej podstawie konkludować, że repartycyjność zabezpieczenia emerytalnego demobilizująco wpływa na postawy prokreacyjne.

## Rekonstrukcja systemu zabezpieczenia społecznego — idea repartycyjności endofamilijnej

Revolucja przemysłowa i związane z nią przeobrażenia społeczno-gospodarcze ograniczyły skuteczność indywidualnego zabezpieczenia na starość, które bazowało na pomocy rodzinnej. Trzeba jednak pamiętać, że tamta koncepcja pozytywnie wpływała na postawy prokreacyjne. Ugruntowane było wówczas przeświadczenie, że potomstwo stanowi zabezpieczenie bytu na starość. Osoby pozbawione z jakichś przyczyn wsparcia rodziny zwykle czekał los żebraka lub mieszkańca przytułków.

Zabezpieczenie emerytalne oparte na kontrakcie międzypokoleniowym zapewnia sprawiedliwy podział dochodów w przestrzeni społecznej, zabezpiecza osoby stare przed ubóstwem i wykluczeniem społecznym. Mimo licznych zalet system ten obarczony jest również fundamentalnymi wadami. Uspołecznienie ryzyka starości, będące reakcją władz publicznych na dokonujące się przeobrażenia w strukturze wieku ludności, powoduje (paradoksalnie) dalsze pogłębianie tych zmian. Okazuje się bowiem, że demografia warunkuje działania polityki społecznej, z drugiej jednak strony polityka społeczna swoimi poczynaniami wpływa na procesy demograficzne (Holzer 2001: 21). Nieuniknionym skutkiem wprowadzenia i upowszechnienia systemu zabezpieczenia emerytalnego okazał się spadek poziomu dzietności.

W tej sytuacji pojawia się konieczność rekonstrukcji systemu zabezpieczenia społecznego, konieczność poszukiwania nowych rozwiązań, które zapewniłyby z jednej strony sprawiedliwą redystrybucję dochodów w przestrzeni społecznej, z drugiej zaś — pozytywnie stymulowały postawy prokreacyjne społeczeństwa.

Przykładem koncepcji odpowiadającej współczesnym zapotrzebowaniom polityki społecznej może być repartycyjność endofamilijna. Przedstawiony poniżej opis tej koncepcji stanowi jedynie próbę ujęcia modelowego. Jest to hipotetyczna idea, która nie ma jeszcze odzwierciedlenia w rzeczywistości społecznej.

Repartycyjność endofamilijna to sformalizowany i upubliczniony przejaw solidarności wewnątrzrodzinnej. Ograniczona zostaje tutaj przestrzeń społeczna, w której odbywa się redystrybucja dochodów, do skali mikro (czyli rodziny). Oparty na tej metodzie finansowania system zabezpieczenia emerytalnego polega na przepływie zasobów finansowych wewnątrz rodziny — od aktywnych zawodowo zstępnych (dzieci, wnuków) do nieaktywnych zawodowo wstępnych (rodziców, dziadków). Jest to zatem koncepcja, która łączy w sobie indywidualną przezorność (bazującą dawniej na umowie o dożywocie) oraz sprawiedliwość społeczną (bazującą współcześnie na repartycyjności, czyli umowie międzypokoleniowej).

Świadczenia emerytalne w systemie opartym na repartycyjności endofamilijnej pochodzą z funduszu, który generuje składki (liczone jako odsetek dochodów)



wniesione przez aktywnych zawodowo potomków. Oznacza to, że świadczenia emerytalne powiązane są z ilością i jakością kapitału ludzkiego wytworzonego w rodzinie. Poziom tych świadczeń zależy bowiem od liczby potomków oraz od poziomu ich zarobków. Osoby posiadające dużo dzieci wysokiej jakości (dobrze wyedukowane, posiadające wysoko rozwinięte kompetencje zawodowe) mają zagwarantowane wysokie świadczenia emerytalne (liczna grupa potomków wpłacać będzie wysokie składki emerytalne). Z kolei osoby nie posiadające dzieci lub posiadające dzieci niskiej jakości (słabo wyedukowane, o niskich kwalifikacjach zawodowych) powinny liczyć się z faktem, że poziom ich życia w okresie starości będzie niski.

Główną zaletą repartycyjności endofamilijnej jest to, że motywuje ona do posiadania dużej liczby dzieci, a zarazem do inwestowania w nie (podnoszenia ich jakości). Sam fakt posiadania licznego potomstwa nie jest w tym systemie wynagradzany. Jeżeli dzieci nie zdobędą należnego wykształcenia i w efekcie nie będą mogły się odnaleźć na rynku pracy, to korzyść (ekonomiczna) z ich posiadania będzie mocno ograniczona. Opłaca się zatem podnoszenie jakości posiadanych dzieci — dbałość o ich rozwój intelektualny (edukowanie) i zawodowy (kreowanie postaw zaradności życiowej).

Warte podkreślenia jest również to, że w systemie emerytalnym opartym na repartycyjności endofamilijnej świadczeniobiorcy i świadczeniodawcy nie są dla siebie anonimowi. Osoba płacąca składki emerytalne ma świadomość tego, że zapewnia tym samym świadczenia dla członków własnej rodziny. Ogranicza to pokusę nadużyć, która może przybierać formy unikania pracy i/lub ponoszenia obciążeń fiskalnych.

Konstrukcja modelu zabezpieczenia emerytalnego funkcjonującego w oparciu o repartycyjność endofamilijną składa się z trzech filarów:

- pierwszy filar: gwarantowana minimalna emerytura, finansowana z podatków ogólnych i dostarczana przez państwo każdemu obywatelowi (część zaopatrzeniowa),
- drugi filar: emerytura pochodząca od potomków (część ubezpieczeniowa repartycyjna),
- trzeci filar: emerytura pochodząca z oszczędności dobrowolnie gromadzonych na indywidualnych kontach emerytalnych (część ubezpieczeniowa kapitałowa).

Każda osoba w tym systemie otrzymuje minimalną państwową emeryturę (pierwszy filar), która gwarantowana jest przez państwo i opłacana z podatków ogólnych. Jej celem jest ograniczenie skrajnego ubóstwa wśród tej części społeczeństwa, która nie ma jakiegokolwiek zabezpieczenia (ani wysokiej jakości dzieci, ani zasobów finansowych).

Głównie z myślą o osobach nie posiadających zabezpieczenia w rodzinie zaofiarowana została możliwość indywidualnego zabezpieczenia się w systemie kapitałowym (trzeci filar). Dodatkowe ubezpieczenie jest dobrowolne. Mogą z tej opcji skorzystać wszystkie te (przezorne) osoby, które są skłonne zrezygnować z bieżącej konsumpcji na rzecz podwyższenia poziomu swojego życia w okresie starości.

Uzupełnieniem systemu są świadczenia z pomocy społecznej (część opiekuńcza) skierowane do tych ubogich starców, którzy (mimo otrzymywania minimalnej emerytury) nie są w stanie zaspokoić swoich najbardziej podstawowych potrzeb. Świadczenia te są fakultatywne i dostarczane w tak nieatrakcyjnej formie, aby mo-

bilizować tym samym resztę społeczeństwa do korzystania z innych form zabezpieczania na starość.

Prezentowane rozwiązanie jest sprawiedliwe, zarówno w aspekcie indywidualnym (świadczenie emerytalne uzależnione jest od osobistego wkładu w rozwój kapitału ludzkiego), jak i społecznym (gwarancja minimalnej emerytury państwowej dla każdego obywatela). Przewyższa pod tym względem obecnie funkcjonujące rozwiązania. Współczesny system repartycyjny nie uzależnia bowiem wysokości świadczeń emerytalnych od liczby posiadanego potomstwa<sup>1</sup>. Prowadzi to do wyodrębnienia specyficznej kategorii społecznej — osób świadomie i celowo bezdziejnych, które nie są skłonne do ponoszenia kosztów związanych z posiadaniem dzieci i jednocześnie liczą na to, że w okresie starości utrzymywane będą przez cudze dzieci (para wspólnie gospodarujących osób o takich skłonnościach określana jest potocznie jako DINKs, z ang. *double income, no kids*).

## Podsumowanie

Współczesne obniżenie poziomu dzietności to efekt różnorodnych procesów społecznych i politycznych. Przede wszystkim jest to jednak efekt tego, że posiadanie i wychowanie potomstwa przestało się opłacać. Dzieci stały się dla rodziców istotnym źródłem kosztów (pieniężnych i niepieniężnych), z kolei korzyści z ich posiadania (w sensie ekonomicznym) są coraz mniejsze.

Rozwój powszechnego zabezpieczenia emerytalnego stał się tym czynnikiem, który w głównej mierze przyczynił się do ograniczenia korzyści z posiadania dzieci. Zadania dotychczas realizowane przez potomków scedowane zostały bowiem na instytucje państwa opiekuńczego.

W tej sytuacji pojawiła się konieczność poszukiwania nowych koncepcji i modeli zabezpieczenia społecznego, które byłyby sprawiedliwe społecznie, a zarazem pozytywnie oddziaływały na poziom dzietności. Proponowana tutaj koncepcja repartycyjności endofamilijnej jest rozwiązaniem pośrednim między solidarnością społeczną a indywidualną przezornością. Ta hipotetyczna konstrukcja łączy w sobie zalety tych dwóch (skrajnych) opcji, a mianowicie:

- po pierwsze: wzmacnia podmiotowość rodziny,
- po drugie: umożliwia rodzicom czerpanie realnych korzyści z posiadania dzieci,
- po trzecie: podnosi skłonność do rozwoju (ilościowego i jakościowego) kapitału ludzkiego,
- po czwarte: jest sprawiedliwa tak w aspekcie indywidualnym, jak i społecznym.

Ideą repartycyjności endofamilijnej jest ograniczenie przestrzeni społecznej, w której odbywa się redystrybucja dochodów, do skali mikro (czyli rodziny). Oparty na tej metodzie finansowania system zabezpieczenia emerytalnego polega na upublicznionym i sformalizowanym przepływie zasobów finansowych wewnątrz

<sup>1</sup> Aczkolwiek jednym z narzędzi polityki pronatalistycznej państwa może być wydłużanie stażu pracy matki (tzw. „okresu składkowego”), co wpływa na wysokość jej przyszłych świadczeń emerytalnych. Takie rozwiązanie stosowane jest np. we Francji (5 lat za każde urodzone dziecko) i w Niemczech (3 lata za każde urodzone dziecko).

rodziny — od aktywnych zawodowo zstępnych (dzieci, wnuków) do nieaktywnych zawodowo wstępnych (rodziców, dziadków).

Niewątpliwą zaletą repartycyjności endofamilijnej jest jej pozytywny wpływ na postawy prokreacyjne. Wysokość świadczeń emerytalnych w tym modelu uzależniona jest bowiem od ilości i jakości kapitału ludzkiego wytworzonego w rodzinie. Opłaca się zatem mieć dużo dzieci oraz dbać o ich rozwój intelektualny i zawodowy.

## Literatura

- Becker G. S. (1990), *Ekonomiczna teoria zachowań ludzkich*, PWN, Warszawa
- Bois J.-P. (1996), *Historia starości. Od Montaigne'a do pierwszych emerytur*, Marabut, Warszawa
- Buchanan P. (2005), *Śmierć zachodu*, Wektory, Wrocław
- Godin Ch. (2004), *Koniec ludzkości*, WAM, Kraków
- Holzer J. (2001), *Demograficzne uwarunkowania polityki społecznej*, [w:] A. Kurzynowski (red.), *Polityka społeczna*, SGH, Warszawa
- Jurek Ł. (2009), *Społeczne ubezpieczenie pielęgnacyjne — wady i zalety*, „Polityka Społeczna”, nr 7
- Kaa D. van de (1987), *Europe's second demographic transition*, „Population Bulletin”, 42(1)
- Laqueur W. (2008), *Ostatnie dni Europy. Epitafium dla Starego Kontynentu*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław
- Malthus T. R. (1798), *An Essay on the Principle of Population*, London
- Sauvy A (1963), *Granice życia ludzkiego*, PWN, Warszawa
- World Population Prospects: The 2006 Revision and World Urbanization Prospects: The 2005 Revision*, Population Divisions of the Department and Social Affairs of the United Nations Secretariat, <http://esa.un.org/unpp> (dostęp: 13.04.2011)
- Zieliński T. (1994), *Ubezpieczenia społeczne pracowników*, PWN, Warszawa–Kraków

Intrafamily PAYG system as a tool for increasing fertility rate

Summary: The aim of the article is to present intrafamily PAYG system as a method of financing pension system. This conception is an answer to necessity of searching new solutions in the field of social security, solutions that guarantee fair income redistribution and, in the other hand, positively affecting reproductive attitudes in society.

Key words: pension scheme, PAYG system, fertility rate